Nr. 122. OLSZTYN, na sobotę 14 października 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Kaliksta.
Jutro: Jadwigi.
Pojutrze: Teresy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 21 zach. 5 11.
Jutro „ „ 6 23 „ 5 9.
Pojutrze księ. ws. we dnie zach. 7 19.

Język polski w sądzie.

Przed sądem ławniczym w Toruniu stawali niedawno temu trzej gospodarze z Milewa jako oskarżeni, a parobek jednego nich, Ratajski, liczący lat dziewiętnaście, jako świadek. Wszyscy oni oświadczyli, że nie umieją zeznawać w języku niemieckim, co bardzo oburzyło przewodniczącego, asesora Jahnkego. Co do oskarżonych oświadczył, że wolno im nie mówić po niemiecku, bo potem odpowiednio zostaną zasądzeni. Natomiast od świadka zażądał stanowczo, żeby zeznawał po niemiecku, a kiedy chłopak powtórzył, że nie umie, skazano go na 24 godzin aresztu i sprawę odroczono.

Zaręczano nam — pisze „Gazeta Toruńska“, — że Ratajski istotnie nie umie po niemiecku. Jeżeli to prawda, to stała mu się krzywda. Ponieważ podobne wypadki w ostatnim czasie zdarzyły się częściej, przeto powtarzamy tu naszą radę, której już raz udzieliliśmy w tej sprawie:

Oto, kto ma przekonanie, że umie tyle po niemiecku, iżby każde niemieckie słowo sędziego dobrze zrozumiał i potrafi w niemieckim języku dokładnie wypowiedzieć co myśli, ten niech bez wahania zeznaje w języku niemieckim.

Kto tej pewności nie ma, chociaż cokolwiek umie po niemiecku, kto się obawia, że mógłby pytanie sędziego niedokładnie zrozumieć i wskutek tego fałszywą dać odpowiedź, coby go naraziło na proces o krzywoprzysięstwo, niech na zapytanie sędziego, czy umie po niemiecku, „Verstehen Sie deutsch?“ odpowie: „Ich spreche etwas deutsch, aber ich kann es nicht auf meinen Eid nehmen, dass ich alle Fragen richtig verstehen und meine Gedanken in deutscher Sprache genau ausdrücken werde. Bitte dieses zu protokollieren. — Mówię cokolwiek po niemiecku, ale nie mogę na to przysięgać, że wszystkie pytania dobrze zrozumiem i po niemiecku powiem, to, co myślę. Proszę to zapisać w protokole.

Jeżeli po tem oświadczeniu sędzia będzie żądał, aby świadek zeznawał po niemiecku, trzeba się do tego zastósować, a nikomu nie spadnie włos z głowy. Swoją drogą radzimy w każdym wypadku po terminie natychmiast wnieść zażalenie do ministra sprawiedliwości.

Ci, których za niemówienie po niemiecku skazano na areszt, powinni również zwrócić się do wyższej instancyi.

Sędziowie bowiem karzą „niemówienie po niemiecku“ jako „nieprzyzwoitość“ — „Ungebühr“. Według ogólnych pojęć zaś „nieprzyzwoitość — Ungebühr“ to jakaś czynność, nie znająca bezpośredniego związku z rozprawą, a obrażającą zmysł estyteczny lub zwykłe pojęcia o przyzwoitości, jak n. p. wejście do sali sądowej z nakrytą głową, głośna rozmowa podczas rozpraw itp. Jeżeli kto nie chce zeznawać po niemiecku, chociaż tym językiem dokładnie włada i można mu to udowodnić, wolno go karać za bezpodstawne odmówienie świadectwa, ale nie można go doraźnie więzić za „nieprzyzwoitość — Ungebühr“.

Tak się na tę sprawę zapatruje redakcya. — Może panowie prawnicy zechcą się nad nią zastanowić i zabrać głos u nas lub w innem piśmie publicznem, gdyż to sprawa dla ludu piekąca.

W każdym jednak przypadku radzimy jak najzupełniej zastósować się do powyższej rady. Każdy wie, że świadectwo powinno być jak najjaśniejsze, jak najwiarogodniejsze, jak też każdemu wiadomem będzie, że nie zawsze ten, co przy wojsku nauczył się różnych zwrotów i wyrazów niemieckich i co od biedy język niemiecki rozumie, zupełnie dokładnie w obcym języku wypowiedzieć umie to, co wypowiedzieć zamierza. Niechaj więc każdy sam siebie zbada, czy i o ile będzie umiał w języku niemieckim zeznawać, a w danym razie niechaj każe do protokołu zapisać powyżej podane słowa. Ostróżnego Pan Bóg strzeże.

Co tam słychać w świecie?

— **Wojna rozpoczęła się teraz na dobre.** W środę o godz. 5 po południu upłynął ostateczny termin, który Transwalczycy wyznaczyli Anglikom, aby cofnęli wojska swe od granicy i aby część wojska z Afryki odesłali do Angli. Ponieważ rząd angielski na to nie przystał, przeto transwalskie siły zbrojne przekroczyły w kilku miejscach granicę. W tej chwili niezawodnie wre walka zacięta.

— **Niemcy.** Parlament niemiecki zbierze się za kilka tygodni, bo już 14 Listopada. Parlament tą razą będzie miał wiele pracy. Z zeszłej sesyi pozostało bowiem wiele projektów i spraw niezałatwionych. To wszystko będzie musiał parlament załatwić. Oprócz tego przyjdzie pod obrady tyle i tyle nowych projektów. Jedną z najważniejszych spraw będzie znany projekt cuchthauzowy. Stósunki tak się układają, że dziś nikt na pewno nie może powiedzieć, czy projekt ten przejdzie, czy nie. Konserwatyści już w zeszłej sesyi byli za nim. Teraz tem więcej będą parli, żeby go przeforsować, aby się nazywało, jacy to oni posłuszni są rządowi. Minister Miquel nie mniej będzie nad tem pracował. Nie udało mu się przeprowadzić kanału, więc będzie chciał gwałtem przeprowadzić projekt cuchthauzowy, żeby nie powiedziano, że mu się już nic nie udaje. Głosy samych konserwatystów nie starczą, więc obiegają wieści, że Miquel przemyśliwa, jakby sobie nacyonał-liberałów ugłaskać. Czy mu się to uda, to inna rzecz. Ale Miquela lekceważyć nie można. Zna on się doskonale na szachrajstwie politycznem i nie było jeszcze takiej opresyi, z którejby nie był wyszedł zwycięzko. Miquelowi do niedawna prorokowano upadek, dziś jest znów wszechwładnym ministrem, a z takim ministrem liczą się wszystkie partye. Tem więcej liczyć się z nim będą nacyonał-liberałowie, bo oni w uległości dla rządu idą jeszcze dalej, aniżeli konserwatyści. Jeżeli zaś Miquelowi uda się pozyskać nacyonał-liberałów, to przy pomocy nich, konserwatystów, rządowców i może kilku lub kilkunastu centrowców projekt cuchthauzowy przeprowadzi.

— Jaką potęgę stanowią socyaliści w Niemczech, tego dowodem zestawienie, które robi dziennik socyalistyczny „Vorwärts“ z okazyi walnego zjazdu socyalistów niemieckich do Hanoweru. Według tego na ludność w Niemczech 52 milionową przypada 13 milionów socyalistów. „Vorwärts“ obliczył to ze stósunku liczebnego wyborców. Gazety konserwatywne piszą, że to rachunek niedokładny, bo wiadoma, że socyaliści zawsze wszyscy głosują i dla tego ich stosunkowo tak dużo.

— Rząd niemiecki przesłał ultimatum przez swego ambasadora w Pekinie, barona Katzlera, rządowi chińskiemu. W krajach, przez Niemców zajętych, dzieją się takie rzeczy, że Niemcy nie mogą spokojnie niczego wykonać, bo z pogranicznych prowincyi chińskich wpadają bandy chińskie i mordują chrześcian. Rząd niemiecki w ultimatum powiada, że jeżeli Chiny same band nie poskromią, natenczas Niemcy same tem się zajmą. Może też przytem zajmą nową prowincyę chińską dla siebie.

— Walne zebranie związku ewangielickiego odbywa się w bawarskiem mieście Norymberdze. Narzekano na to, że niemieckie księżniczki ewangielickie z okazyi zawierania związków małżeńskich, tak łatwo decydują się na porzucenie swej wiary. Jeden zaś z mówców zarzucał Rzymowi i Kościołowi katolickiemu wrogie występowanie wobec ewangielików. — Co do pierwszego zarzutu, to tenże słuszny, co się zaś tyczy drugiego, to rzecz ma się właśnie odwrotnie.

— Niemców bardzo niepokoją ustępstwa rządu rosyjskiego na rzecz języka polskiego w Królestwie Polskiem. W tych dniach bawił w Berlinie pan Piltz, redaktor petersburskiego „Kraju“, - jeden z redaktorów „Germanii“ udał się do niego, aby wywiedzieć się prawdy. Piltz potwierdził wszystko, co w tej sprawie wiadomo i dodał, że wszystko to mają Polacy do zawdzięczenia wielkodusznemu carowi Mikołajowi. — Jak wiadoma, swego czasu nawet ministrowie pruscy w sejmie przepowiadali, że w Rosyi nic się nie stanie na korzyść Polaków; tymczasem przepowiednie te nie spełniły się.

— Ministrowie spraw wewnętrznych i dla handlu i przemysłu orzekli, iż rzucanie obrączek i blaszek uważać należy za grę hazardową i zakazali tejże gry. Takowa więc niebawem zniknie z jarmarków itp. — Niema czego żałować, gdyż lud tracił tam tylko grosz ciężko zapracowany.

— **Austrya.** Prezes ministrów hr. Clary-Aldringen powołał do siebie różne wybitne osobistości z obozu czeskiego, aby się z niemi porozumieć w sprawach polityki wewnętrznej. — Zapewne chodzi o pozyskanie Czechów dla rządu i zaniechanie oporu przeciw zniesieniu rozporządzeń językowych. —W sprawie morderstwa w Polnej piszą teraz, iż podejrzenie padło na brata zamordowanej, Jana Hruzę, którego aresztowano. Sądzą, iż zapewne zabił siostrę, aby jej nie potrzebować wypłacić należącej się jej części spadku po ojcu. Podobno znaleziono też w pobliżu miejsca zbrodni kawałek fartucha murarskiego, a Jan Hruza jest murarzem.

— **Ameryka.** Na zjeździe katolików niemieckich w Ameryce wykazało się, iż żołnierze amerykańscy na wyspach Filipińskich dopuszczali się okropnych zbezczeszczeń kościołów katolickich. Żołnierze amerykańscy kościoły rabowali, burzyli ołtarze, ściany odrapywali, niszczyli okna, a co było z drzewa to palono. W kościołach urządzono stacye telegraficzne, a ołtarze i najświętsze rzeczy służyły za ławki. Aparaty kościelne darto na sztuki i palo-

ne. W niektórych razach żołnierze poubierali się w kościelne aparaty i chodzili po mieście. Kielichy i inne drogie sprzęty pokradziono i sprzedawano. Przeciwko tym zbezczeszczeniom podniesiono protest.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. We wtorek i środę odbywał się we Fromborku egzamin na proboszczów, któremu poddało się ośmiu księży. — Ks. kapelan Goerigk z Heiligenthal przeniesiony został jako kuratus do Regerteln, a ks. kapelan Ferdynand Proschke z Leźwic do Heiligenthal.

Chełmińska dyecezya W środę, 11-go b. m. odbywał się w sali kancelaryi biskupiej egzamin duszpasterski kilkunastu księży, przeważnie młodszych. — Zmarła 2-go kwietnia w Człuchowie wdowa po ś. p. fizyku Dr. Riemer zapisała w testamencie 3000 marek „na cele misyjne Stowarzyszenia św. Bonifacego i św. Wojciecha.“ Tę sumę tych dni nadesłał do kasy tegoż Stowarzyszenia proboszcz człuchowski ks. Melz. — Ks. wikary Bolesław Witkowski w Langnowie został mianowany administratorem tego probostwa.

Poznań. Z powodu 25 rocznicy kapłaństwa ks. regensa kan Lic. Pawła Jedzinka nadała mu akademia monasterska stopień doktora teologii. Odnośny dokument wręczony ma został przez najprzew. ks. Arcybiskupa podczas obchodu tej uroczystości w seminaryum duchownem d. 8 bm. Prócz Arcypasterza gratulowali w imieniu Kapituły Biskup Sufragan Likowski, w imieniu profesorow poznańskich ks. Dr. Warmiński, w imieniu profesorów gnieźnieńskich ks. prałat Dr. Goczkowski, w imieniu młodszych księży ks. Rosochowicz i prebendarz Klinke, w imieniu kleryków gnieźnieńskich dyakon Brunon Kosznik, a w imieniu poznańskich kleryków dyakoni Rankowski i Gumpricht. Złożono też liczne upominki, jak monstrancyę dla kaplicy seminaryskiej, pacyfikał srebrny (krzyż).

Kolonia. Nareszcie nadeszła z Berlina lista przyjętych przez rząd kandydatów na arcybiskupstwo. Wybór, pierwszy wolny od przywrócenia arcybiskupstwa, nastąpi we wtorek, 24-go b. m. — S. p. ks. Biskup Sufragan Schmitz zapisał prawie cały swój majątek na cele dobroczynne. Około sto tysięcy marek przeznaczył na założenie probostw i na prawym brzegu Renu i w dyecezyi hildesheimskiej, oprócz tego przeznaczył znaczne kwoty na zakłady dobroczynne na lewym brzegu Renu i na budowę kościoła w Berlinie.

Osnabrük. W niedzielę 8-go b. m. odbyła się tu konsekracya i intronizacya nowego Biskupa ks. Huberta Vossa. Konsekratorem był Biskup monasterski ks. Hermann Dingelstadt, a asystującymi dwaj Biskupi z północy: ks. van Euch z Kopenhagi i ks. Bitter z Norwegii.

Rzym. Jak w swoim czasie donieśliśmy, Biskup Kurytyby w Brazylii, bawiąc w Rzymie na soborze Ameryki południowej, ks. Bario. przed kilku miesiącami umówił się z Ojcami Zmartwychwstania Pańskiego, żeby objęli opiekę duchowną nad Polakami, szczególnie w stanie Parana. Później zwrócił się też do Ojców Redemptorystów, prosząc ich, żeby przysłali księży po polsku mówiących. Łazarzyści obejmą też seminaryum duchwne w Kurytybie, które ma być wkrótce otwartem. Staranie o dobro dusz Polaków jest tem więcej naglące, że i tam niejaki Pilszak, wyświęcony przez odszczepieńca Kozłowskiego. utworzył sobie „niezależną parafią“.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Nauczycielem religii przy tutejszej szkole realnej mianowany został ks. kuratus Jan Fischer z Regerteln. Był on dawniej nauczycielem gimnazyalnym w Reszlu, złożył jednakże następnie swój urząd i słuchał teologii. W roku 1893 został wyświęcony na kapłana i został znowu w Reszlu ustanowiony, a później przeniesiony jako kuratus do Regerteln. Ks. Fischer obok nauki religii udzielać będzie w szkole realnej także matematyki.

— W czwartek rano o 7,39, w pociągu przychodzącym od Wystruci znaleziono w oddziale III klasy nieżywą kobietę około 40 lat liczącą. Kobieta ta wsiadła do pociągu w Rotflisie, zachorowała nagle, a padłszy na ziemię, ducha wyzionęła. Prokuratoryi zaraz o tem wypadku doniesiono, a trupa wzięto do tutejszego lazaretu.

— Rekruci do tutejszego pułku piechoty stawili się w środę.

— Zmarła tu nagle wdowa po radzcy sądu ziemiańskiego Schuhmann. Miała ona sobie odebrać życie przez otrucie. Całą tę familią prześladuje nieszczęście. Radzca sądu ziemiańskiego Schuhmann zmarł skutkiem poparzenia przy ogniu, syn jeden jest w domu obłąkanych, córka także nie jest przy zdrowych zmysłach, a matka odebrała sobie teraz życie.

— Oprócz żyta i owsa zakupuje tutejszy urząd prowiantowy także pszenicę.

— Urzędy prowiantowe zakupywać teraz będą pszenicę dla tego, że chleb dla żołnierzy składać się będzie w dwóch częściach z mąki żytniej, a w jednej części z mąki pszennej. Tania pszenica spowodowała władze wojskowe do tej zmiany.

— W lesie miejskim pod Szczecinem odbył się we wtorek pojedynek na pistolety między pewnym oficerem 38 pułku artyleryi a kapitanem chilijskim, służącym dla studyów w 2 pułku artyleryjskim. Chilijczyk zranił swego niemieckiego przeciwnika bardzo niebezpiecznie w szyję.

* **Butryny**, Zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, 15 października, zaraz po nieszporach w domu pana Popowskiego. Dla ważnych spraw uprasza się wszystkich członków o punktualne stawienie się.

* **Gilawy**. W poniedziałek poświęcił ks. proboszcz Jabłoński z Purdy nasz cmentarz dla umarłych, w asystencyi naszego ks. proboszcza i ks. proboszcza Kozłowskiego z Bartółt. Po poświęceniu była przemowa, a następnie uroczyste nabożeństwo, w czasie którego odezwały się po raz pierwszy ustawione przez p. Stange z Brunsbergi organy. Spiew wykonali pp. nauczyciele Otta, Kosinski, Kulbacki i Jakubasa.

* **Olsztynek**. Ogłoszony w kalendarzu na rok 1899 na 25 października targ na bydło,

Angielka.

Obrazek przez K. Laskowskiego.

(Dokończenie).

Nicby w tem jeszcze złego nie było, bo podwórzec był ogrodzony jałowcowym płotem i wydostać się zeń na wieś nie mogła, ale....

Ale jednego dnia dał się słyszeć Ignacowej gęsi pisk, syk, a mała Jaguśka w niebogłosy zawodzi:

— Mama! rety! rety!

Wybiegła Sworzniowa z izby co tchu. Patrzy, aż ją zamdliło.

Angielka trzyma w ryju gąskę i chrupi! aż jej krew z siodłatej niebogi po podgardlu spływa sznurkiem, niby prawdziwe korale u drugiej gospodyni.

Sworzniowa wrzask i do angielki...

Nie było już co ratować...

Z wielkiego żalu wytrzepała Jaguśkę, a angielkę zawarła do chlewa na kłódkę.

Sworzeń także wziął do serca taki wypadek, ale nie chcąc kobiecie przysparzać żałości, nie dogadywał, jeno pocieszał, że się to wszystko niedługo skończy.

Jakoż skończyło się to niby niezadługo.

Dwie niedziele przesiedziała angielka pod zamknięciem i ustatkowała się znacznie z musu. Dźwignąć się w końcu nie mogła o własnej sile, tak jej było ciężko.

Sworzniowie zaglądali teraz do swej chudoby dniem i nocą po kilka razy. Wreszcie doczekali się.

Dziewięcioro drobiazgu wywiodła. A wszystkie, jak jedno! Różowiuteńkie! okrąglutkie! ryjki podciągnięte do góry! uszki klapciaste, jak liście łopianu!

W matkę się wdały! czyste angliki.

Sworzeń aż skakał z uciechy. Kobietę wyściskał, z dziećmi się całował, jak nigdy.

Teraz się biedy nie boi. Dziewięcioro choćby po trzy papierki! Za wszystko odbije.

Różne rojenia przychodziły mu do głowy! Rożności naobiecywał sobie i rodzinie.

Obleczenia nakupi... buty se sprawi... gruntu podnajmie, albo lepiej kupi na własne jaki kawałek świętej ziemi. Trafia się właśnie pustka za wsią... dobre półmorgi... Jałowe, bo jałowe, ale jak się podwiezie...

Tego dnia do żadnej roboty nie poszedł, tylko rachował.

Ale nie długo ludzkiego szczęścia. I Sworzniowe nie długo trwało, — ledwie, że dzionek jeden.

Drugiego rana, jeszcze szaro było i wróble dopiero zaczynały ćwierkać, zerwali się Sworzniowie i do chlewa.

Urok! czy co? angielka sama, prosiąt nie ma...

Po łuczywo do izby. Przyświecili. Nie ma!

Rozglądają się pilnie, aż tu...

W kącie chlewika, przy przyciesi, leży jedno niedogryzione, z barłogu sterczy drugie, podściółka pokrwawiona... wedle proga para zbroczonych raciczek...

— O, Rety!

— O, Rety!

- Angielka chrząka, pomlaskuje, cały ryj ma ufarbowany... Psie ścierwo!

Ryknęli Sworzniowie płaczem, aż się po całej wsi rozległo. Zleciało się kilka kumoszek, sąsiadek. Pocieszają, tulą.

— Zaprawiła się na gęsiach — powiada jedna—to się później prosiąt chwyciła.

— Trza było zaruśki prosiaki okowitą posmarować, toby tego nie było. Na drugi raz pamiętajta — doradza druga.

Na drugi raz!

Ale jak tu doczekać drugiego razu, kiedy w chałupie bieda!

Rada w radę, Ignacowa chciała, nie czekając, angielkę sprzedać. Nie udawało się to Ignacowi.

- Co teraz dadzą? — mówi. — Wiesz, matka? Żniwa, o kłosek nie trudno, trza podpaść i dopiero z karmną na jarmark.

Chłop był spekulant i pocieszył się łatwo.

Na Ignacowem stanęło.

* * *

Spasła się angielka, nieprzymierzając jak kucharz dworski.

Szykowało się we wsi wesele. Wydawał córkę za mąż Filip, co go ludzie Pytlarzem przezwali, bo każdą nazwę po cudacku przekręcał. Zaszedł do Sworzniów, niby na wesele prosić, a w końcu rzecze:

— Potrzebuję co na zabicie. Sprzedajcie mi swego inkluza. Mam się na jarmark wlec, wolę po znajomości kupić we wsi.

Teraz Sworzeń nie byłby od tego, ale kobieta bała się upsnąć.

— Nie wiadomo, jak płacą — mówi.

— Kartofle chybiły, trzoda tania, powiada Filip.

— Najlepiej się na jarmark przewiedzieć.

— Na mnie późno, muszę w ten tydzień zabić, żeby szynki wycukrzały. — Sprzedajcie!

Zaofarował trzydzieści papierków.

Uparła się Sworzniowa i nie sprzedała angielki.

— Wymyślili ojce jarmark, nie nam naprawiać - powiada. — Niech będzie, jak bywało. Przyjedziecie we środę do Szczekocin, będzie wam się podobała, to kupicie.

W złą godziną wymówiła, czy co? bo oto we środę już angielki nie było. Nie doczekała. Raz jeden sądzone jej było być na jarmarku — prosięciem.

Nie wiadomo, co się stało. Czy kto

26 października jarmark, jako i w Łukcie na 31 października targ na bydło, a 2 listopada jarmark, nie odbędą się. Targi na bydło 24 października w Łukcie i 27 października w Miłomłynie zostały zniesione. W Łukcie odbędzie się jarmark 26 października, w Miłomłynie 31 października, a w Olsztynku 9-go listopada.

* **Nibork.** Zaraza pomiędzy bydłem wybuchła u posiedziciela Banach w Barkartach na wybudowaniu, dalej u gospodarzy Radzanowskiego, Urbanka, Rajczyka w Olszewie i u Rajczyka na majątku w Załusku.

* **Wielbark** (na Mazurach). Ważną figurą w całem tego słowa znaczeniu jest pan Fromme, tutejszy właściciel hotelu. Pan ten waży bowiem 458 funtów i to już po kuracyi, przed którą ważył 495 funtów. Pewien przedsiębiorczy Francuz ofiaruje mu 5,000 franków wynagrodzenia to, aby pozwolił pokazywać się na wystawie w Paryżu.

* **Mikołajki.** Trzech młodych rybaków jadąc w łódce bawiło się nabitą fuzyą. Wreszcie jeden z nich, nazwiskiem Sage, postawił flintę kolbą na ziemię, a dotykając nogą cyngla, rzekł do towarzyszy: »Patrzcie, teraz zrobię tak samo, jak robią ci, co się chcą zastrzelić.« Ledwie te słowa wymówił, fuzya wystrzeliła, a młody rybak leżał bez ducha w strumieniu krwi.

* **Malbork.** 3-letnie dziecko posiedziciela Józefa Radtke w Starym Targu wpadło do torfowiska i utopiło się. — Na tutejszym dworcu w poczekalni 4 klasy skradziono dozórcy Schwarz gdy zasnął, około 150 m. z portomonetką. Podobno dwóch robotników z Polski skraść miało te pieniądze.

* **Malbork.** Cieśla Frank zeszłej soboty wieczorem strzelał na otwartym placu z rewolweru do swych towarzyszy i zranił murarza Grabowskiego w ramię. Cieślę Radschek'a także trafiła kula, ale odbiła się o jakiś przedmiot, który miał w kieszeni.

* **Z Kwidzyńskiego.** Pogłoska jakoby prom na Wiśle między Gniewem a tutejszemi nizinami zakupiony został przez gminę miejską w Gniewie, jest mylną. Prom ten zakupił powiat kwidzyński i poruszany będzie w przyszłości za pomocą pary.

* **Nowemiasto.** Sekretarz i tłómacz sądowy przy tutejszym sądzie okręgowym p. Idźkowski, na swój wniosek został przeniesiony w stan spoczynku.

* **Rywałd** (pow. grudziądzki.) Misya w Rywałdzie rozpocznie się w niedzielę 22 października i trwać będzie przez 8 dni. Nauki wygłaszane będą przez Wieleb. OO. Redemptorystów.

* **Z Tczewskiego.** Straszna zbrodnia popełnioną została w nocy na poniedziałek w Małżewie. Robotnik 41 letni Franc. Purschke z Schiwialken będący przy wybieraniu ziemniaków w Małżewie zabił własną żonę uderzywszy ją siekierą w głowę. Morderca stawił się sam na policyi w Tczewie i opowiedział, że zabił swą żonę dla tego, że go zdradzała i wdawała się z robotnikami z Polski. Napominał on ją kilkakrotnie i zakazywał jej prowadzania się z owymi robotnikami, ale ona nie słuchała. Wtedy wybił ją, i znowu upominał. Żona uciekła natenczas od niego i dopiero późno w nocy wróciła do domu. Robił jej wtedy wyrzuty i groził, że ją zabije, gdy się nie poprawi. Kobieta odpowiedziała mu na to, że może ją zabić. Wtedy on porwał siekierę i jednem uderzeniem na miejscu ją zabił. Komisarz policyjny wysłuchawszy tego opowiadania kazał Purschkego zaraz aresztować.

* **Kartuzy.** W poniedziałek wieczorem zaczęła się tuż obok kościoła naszego palić prastara ogromna lipa. Drzewo to było wewnątrz pustem i podobno sobie w nim chłopacy kartofle piekli, a ztąd pewnie powstał ogień. — 18 letnią służącą, która była u radcy sądowego R. w służbie, znaleziono zeszłego czwartku nieżywą w jej komórce.

* **Grudziądz.** Przed tutejszą izbą karną stawał wójt i posiedziciel Reschke z Rozpędzin pod Kwidzynem, oskarżony o przestępstwo w urzędzie. R., który jest pruskim urzędnikiem, zawezwał był 27 lutego r. b. robotnika Hoefera na przesłuchy. Zaledwie jednak H. wszedł do kancelaryi pan urzędnik powitał go wcale nie schlebiającymi zawezwanemu słowemi, poczem go okładał kijem, nakoniec za drzwi wyrzucił. Krótko potem znów robotnik Weber poskarżył się u landrata, że pan wójt nie chce mu wydać papierów wojskowych. Pan urzędnik dowiedziawszy się o tem zażaleniu, zawezwał W. do siebie. Rzuciwszy mu naprzód papiery pod nogi, grzeczny urzędnik zbił W. ciężkim kijem. Obitemu z trudnością udało się tylko wydostać z pokoju. Pan wójt na terminie twierdził, że o tem nic niewie, i że jest przekonany o tem, iż ludzi owych traktował »dobrze.« Obaj pobici posiadali jednak świadectwo lekarskie stwierdzające, iż wskutek obicia posiadali dłuższy czas niebieskie pręgi. Izba karna łagodnie na sprawę tę się zapatrując skazała pana wójta na 300 m. kary odn. miesiąc więzienia. Prokurator wniósł o 4 tygodnie więzienia i 30 m. kary za obrazę.

* **W Poczajowie** w powiecie Krzemienieckim, jak donosi gazeta „Wołyń" wykryto przypadkowo ohydne i nieludzkie przestępstwo, jakiego dopuścili się na dzieciach żebracy, zwani przez lud „didami". Pewna włościanka, wychodząc z miejscowej cerkwi (dawnego kościoła Bazylianów unickich), spostrzegła siedzącą pomiędzy dwoma żebrakami 6-letnią ślepą dziewczynkę. Nieszczęśliwe dziecko było bardzo wynędzniałe, więc włościanka uczuła dla niego litość i udzielając dziewczynce jałmużny, poleciła jej modlić się za siebie. Dziewczynka rzuciła się ku włościance i poznawszy ją po głosie, zawołała: „mamo, mamo, weź mię do siebie!" Zdumiona kobieta przyjrzawszy się uważnie dziecku, poznała w kalece swoją córkę. Żebracy zmięszali się niezwykle i poczęli utrzymywać, iż dziewczynka jest córką jednego z nich, lecz przy dochodzeniu okazało się, iż dziewczątko porwane zostało rzeczywiście z domu matki, wiosną br. Dziecko opowiedziało, iż „didy" uprowadzili ją wraz z dwojgiem innych dziewcząt do lasu pod Poczajowem, gdzie w piwnicy wypalili im wszystkim oczy. Pozostałe dwie dziewczynki zmarły po wypaleniu im oczów, a odnaleziona przez matkę oślepiona dziewczynka zbierała jałmużnę dla okrutnych swych oprawców, którzy głodzili ją i bili nielitościwie. — Zbrodniarzy aresztowano.

* **Paryż.** Nowy rodzaj zatrudnienia kobiecego wymyślono w Paryżu, a mianowicie kosztowania potraw przysposobionych do rozmaitych uczt. Urządzenie to wprowadzonem zostało w życie przez paryzkich smakoszów. Kobieta taka, którą my tu próbowaczką nazwiemy, przepędza pewną część dnia jedynie na zwiedzaniu rozmaitych domów, w których mają się odbyć jakiekolwiek uczty i próbuje czyli kosztuje wszystkich potraw, które mają być podane na stół, pochwalając lub ganiąc przyrządzone potrawy, podając zarazem sposób nadania mu smaku właściwego i przygotowania ich beznagannego, na danie następne. Próbowaczki te są zresztą bardzo dobrze płatne. Nie zły i wygodny sposób utrzymania.

---

urok rzucił, czy też zaraza na gadzinę padła, bo i o tem między ludźmi gadano, dość, że we wtorek już angielka jeść nie chciała — jeszcze się kluszczanki co nieco napiła, a wieczorem już była gotowa.

Zakopali ją na pustce, tej samej pustce, o nabyciu której Sworzeń niegdyś marzył i nie kupił.

Płakali Sworzniowie angielki, oj, płakali!

Długo się pocieszyć nie mogli, nawet na weselu, które Pytlarz, nakupiwszy kiszek i kiełbasy, wyprawił.

Weźmie Ignac kawałek głowizny do ust, to mu zaraz coś szepce o angielce; przetrąci kiszki — także, a już przy salcesonie — to jakby mu najwyraźniej mówiło:

— Z waszej angielki byłby jeszcze smakowitszy; śliczności było stworzenie!

— Oj pewnie, pewnie! — potakuje w duchu i choć mu żal wielki nieboraczki, z niejaką dumą i pocieszeniem wtóruje temu szeptaniu:

— Nie było, jak moja angielka!

I później nieraz, przy zdarzonej okazyi to samo powtarza, a zawsze z weselem na samo wspomnienie, choć w chałupie ubogo.

Czasem jednak, gdy kto wspomni o angielce, burzy się serce w Ignacym Sworzniu i wtedy z odgróżką odcina:

— Dał Pan Bóg człowiekowi majątek w rękę, ale ludzie pozazdrościli... Walczył ze mną Krępa o angielkę, walczył, aż wywalczył. Ale na drugi raz będę wiedział, żeby delikatnego stworzenia pomiędzy niepiśmienny naród nie sprowadzać. Kupię zwykłego ryja i tyla.

KONIEC

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można zapisywać „Gazetę Olsztyńską" na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Numera początkowe mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

„Gazeta Olsztyńska"
z dodatkiem **„Gość Niedzielny"**
wychodzi trzy razy na tydzień w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie

jednę markę

z odnoszeniem w dom przez listowego
1 markę 25 fen.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rozmaitości.

Liczba marek pocztowych, wydanych na całym świecie w rozmaitych krajach, wynosi 13,811. Z tej ogólnej ilości na Anglię przypada 131 rozmaitych znaków pocztowych, a na jej kolonie — 3,843. Największa różnorodność marek panuje w Ameryce, gdzie liczą ich nie mniej niż 5,656. Stany Zjednoczone Północne mają 268, rzeczpospolita Salvador 272, Uruguay 215, samo miasto Szanghai 214.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 11 października

Bydła rogatego spędzono 540 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— m., IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho odż. 48—52 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — , — m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat ——— m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki ——— m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 50—51 m. V. kl. słabo odż. krowy i jał. 46—49 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1586 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 75—78 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 72—74 m., III kl. słabsze ssaki 68 do 70 m., IV kl. starsze słabo odż. 44—47 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 557 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 63—66 m., II kl. starsze skopy 55 59 m., III kl. średnio ożyw. skopy i owce 47—53 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 26—32 m. Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 10191 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ oku stare, a) 50—51 m. b) serniki 50; II kl mięsiste 49—50; III kl. słabo rozwinięte e) 46—48; IV kl. stare świnie a) 44—46 marek.

Ulubione i wielce pożądane królewieckie

**** piwo pszenne ****

jest znowu do nabycia u

A. Dargel, ul. Kolejowa 87.

II flaszek za I markę.

Polecam:

cukier	za	funt	28	fen.
farynę	„	„	27	fen.
mydło zielone	„	„	17	fen.
cykoryę	„	„	18	fen.

jako i wszelkie **towary kolonialne** po jak najtańszych cenach.

S. Flatow,
Olsztyn, ulica Prosta 23.

Losy! Losy!

Losy **loteryi pieniężnej w Meissen,** ciągnienie od 20 do 26 października 1899. Główna wygrana 100000 m., dalej wygrane po 40 tysięcy 20 tysięcy, 10 tysięcy, 5 tysięcy m. itd. Cena losu 3 marki.

Losy **królewieckiej loteryi ogrodu zoologicznego,** ciągnienie 28 października 1899. Główna wygrana w wartości 8 tysięcy, 4 tysiące, 2 tysiące, tysiąc m. itd. Cena losu 1 marka.

Wszystkie te losy są do nabycia w drukarni »Gazety Olszt«.

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie zaraz

Fr. Weihs,
mistrz kowalski w **Mokinach**.

Wyszedł z druku podręcznik

Książkowość pojedyńcza

dla kupców i przemysłowców. Do wykładów, nauki i praktycznego użytku opracował **Teofil Preiss** nauczyciel handlowy i rewizor ksiąg w Poznaniu. Dział teoretyczny i praktyczny po 1 m. razem 2 m. **Do nabycia: w Księgarni Polskiej w Poznaniu Hotel de France** dla zamiejscowych z dołączeniem 10 fen. na porto.

Dla Towarzystw przemysłowych i rzemieślniczych odpowiedni rabat przy odbiorze większej ilości **wprost od wydawcy ul. Wiedeńska I.** Osobne wydanie niemieckie także do nabycia.

Przyjmujemy na czas kampanii

robotników

płacimy podróż i gwarantujemy za 2 - 2½ m. dziennego zarobku.

Cukrownia „Union“,
Rybitwy (Georgenburg) pod Pakością.

Odebrałem cały wagon

naczyń emaljowanych

modro i biało i polecam węborki do wody, dzbanki, miski, garnki i t. d. po jak najtańszych cenach.

A. Lubowski.

Szanownym Odbiorcom donoszę niniejszym uprzejmie, że mój

młyn

z powodu budowy szluzy od 13 do 21 października nie będzie w biegu.

Brieskorn, młyn w Rusi.

Moim Szanownym Odbiorcom w **Gietrzwałdzie** i okolicy donoszę uprzejmie, że

obuwie

mojego wyrobu ma na składzie mistrz farbierski p. **Kubecki** i proszę w razie potrzeby do niego się zwrócić.

K. Zywietz,
mistrz szewski w Ostrudzie (dawniej w Gietrzwałdzie).

Ucznia

w naukę **piekarstwa** przyjmie natychmiast

J. Wróblewski,
mistrz piekarski w Olsztynie ulica Górna.

Moją

posiadłość,

składającą się z 23 mòrg roli, ogròd, łąki i las, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Buller w Brunswałdzie.

Mieszkam teraz w domu kupca **Juliusza Lewin** przy rynku. Wchód od strony ewangielickiego kościoła.

H. Brieskorn,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Ucznia

w naukę **piekarstwa** przyjmie

Abraham,
mistrz piekarski w Olsztynie, ulica Prosta 18.

H. Krüger

praktyczny

lekarz dentysta

mieszka

rynek nr. 7

I schody.

Przyjmuje: od 9—12 przed poł. od 3—5 po poł.

120 morgów

pszennej ziemi, budynki, inwentarz żywy i martwy, łąki dwu- i trzysieczne, z wysiewem, położenie przy kolei, blizko miasta, jest na sprzedaż. Zgłosić się do ekspedycyi »Gazety Olszt«. Posiadłość ta nadaje się do założenia cegielni.

Szuka się **7000 marek** po 5—6 procent na pewny dokument. — Kto? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Szanownym moim Odbiorcom w **Olsztynie** i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że mój

warsztat blachnierski

z Karlstr. nr. 1 przeniosłem na **Rosenstr. nr. 2,** za kupcem p. Struwe. Proszę i nadal o łaskawe poparcie

A Ripka,
mistrz blachnierski w Olsztynie, Rosenstr. 2.

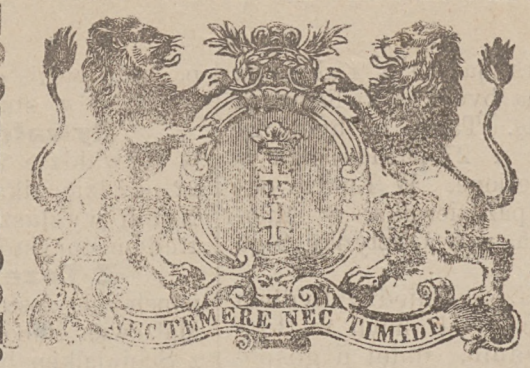

Węgrzyn.

Przez ostatni tegoroczny osobisty zakup na Węgrzech u producentów nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie) tylko dobre i bardzo korzystne, na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon nr. 521. **M. Janicki,** **Jopegasse nr. 22.**

Gdańsk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze zakupna źródło **najlepszych zegarków i biżuteryi.**

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek damy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamòwienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyamy darmo i franko.

Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz **w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen).**

Dom. Track

przy Olsztynie przyjmie zaraz **żonatego deputatnika i żonatego parobka** do koni. — Od Marcina zaś dwóch nieżonatych **chłopów** do paszy.

Maszyny rólnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami od 46 m.,
Maszyny do sieczenia od 275 m.,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,
Sieczkarnie od 45 m.,
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumf“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli od 25 m.,
polecam jak najtaniej z korzystnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotòwką udzielam 5 procent rabatu.

F. Kłodziński,
naprzeciw gimnazyum.

10 szewskich czeladników, Polaków, na stałą robotę za dobrą płacą przyjmie

Strybicki, mistrz szewski.
Berlin, Ramlerstr. 4.

!Sledzie!

polecam sztukę po 3, 4 i 5 fen.

S. Flatow,
Olsztyn, ulica Prosta 23.

Wielka olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swòj wielk skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i towarów wyściełanych

po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie **Górne przedmieście 5. I. piętro**

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie Allenstein G. Pr.